

KURIER MEDIACYJNY



Międzynarodowy Dzień Mediacji już po raz czwarty w Polsce!

To dobra okazja, by się dowiedzieć czym jest mediacja? Co może dać? W jakich sprawach się ją stosuje? Jak skorzystać z pomocy mediatora? Zapraszamy do udziału w wydarzeniach MDM, do poznawania mediacji, do wspólnego świętowania.

Społeczna Rada ds. Alternatywnych Metod Rozwiązywania Konfliktów i Sporów przy Ministrze Sprawiedliwości

I możesz z niego korzystać:

w konfliktach sąsiedzkich

O skłóconych mieszkańcach, protestach wokół przedszkola i pomocy mediatora – **str. 2**
w sprawach błędów medycznych, sporów pacjent-lekarz

Do sądów trafia coraz więcej pozwów w sprawach błędów medycznych. Rozstrzygnięcie ich jest trudne, trwa nawet do 10 lat. Czy mediacja pozwala te problemy przezwyciężyć? – **str. 2**

w konfliktach rodzinnych

Z kim dziecko ma mieszkać po rozwodzie rodziców? Kto lepiej je rozumie, kto zagwarantuje mu lepszy byt – matka czy ojciec? Kto ma o tym zdecydować? Czy teściowa i synowa mogą się porozumieć? Mediatorzy i sędzia rodzinny opisują swoje doświadczenia na **str. 4**

w sprawach karnych

W postępowaniu mediacyjnym znika anonimowość pokrzywdzonego, staje się on w oczach sprawcy konkretną osobą, której wyrządził wymagającą naprawienia krzywdę – pisze sędzia Agnieszka Rękas na **str. 5**


w sporach gospodarczych

Szybkość działania i podejmowania decyzji jest kluczowa w biznesie. Dzięki mediacji spór może być rozwiązany w ciągu kilku godzin czy dni – troje wybitnych prawników pokazuje powody dla których warto korzystać z mediacji w sporach gospodarczych – **str.7.**



Drody Ploi, mediacja to nauka umiejętności samodzielnego rozwiązywania konfliktu. Ma ona szczególne znaczenie w rozwiązywaniu konfliktów rówieśniczych i szkolnych. Kontakty w grupie rówieśniczej, codzienne sytuacje w szkole, sukcesy lub ich brak, w znacznej mierze decydują o tym, jaką dziecko przyjmie postawę wobec konfliktu. Czy nauczy się go rozwiązywać narzucając innym swój sposób rozstrzygnięcia? Czy będzie godzić się na niechciane przez siebie rozstrzygnięcia pogłębiające konflikt?

W mediacji młody człowiek ma szansę nauczyć się konstruktywnego myślenia o sporze i szacunku do drugiej osoby, a także tolerancji, tj. otwartości na poglądy innych. Dzięki mediacji dziecko uczy się bowiem konieczności uznania i zrozumienia zaist-



RZECZPOSPOLITA POLSKA
MINISTER SPRAWIEDLIWOŚCI

List otwarty Ministra Sprawiedliwości z okazji Międzynarodowego Dnia Mediacji

Szanowni Państwo,

stało się już tradycją, że w Polsce, po raz kolejny w trzeci czwartek października obchodzimy Międzynarodowy Dzień Mediacji (MDM). Ministerstwo Sprawiedliwości przyłącza się do organizowanych uroczystości, wskazując na niepodważalne zalety tej formy rozwiązywania konfliktów.

Żyjemy w czasach, w których spór jest nieodłączną częścią życia każdego człowieka. Wywołuje wiele stresów i napięć, prowadząc do nagromadzenia negatywnych emocji. Jako ich rozwiązanie przychodzi na myśl głównie sąd i walka o swoje racje.

Tak być nie musi. Moim zadaniem, jak również zdaniem środowisk zainteresowanych alternatywnymi metodami rozwiązywania konfliktów, szczególnie nacisk winien być położony na upowszechnianie wiedzy o mediacji, przekonywanie nieprzekonanych, popularyzowanie zasad jej prowadzenia oraz wskazywanie na korzyści finansowe wypływające ze stosowania tej metody.

Dlaczego tak pozytywnie myślę o mediacji? Odpowiedź jest oczywista. Lepszy jest dialog

niż przerzucanie argumentami, lepsze zrozumienie i wspólne poszukiwanie możliwych rozwiązań, niż walka o własną rację.

Widzę też skuteczność mediacji. W praktyce wymiaru sprawiedliwości w znacznej ilości przypadków sprawa skierowana na posiedzenie mediacyjne zakończyła się porozumieniem stron. Dodatkowo efekt ten osiągnięto znacznie szybciej i o wiele mniejszym kosztem w stosunku do postępowania sądowego. Nie wspominając o tak zasadniczych dla uczestników kwestiach jak wyciszenie konfliktu czy możliwość wyrażenia swoich racji.

Ciągle jednak wśród społeczeństwa instytucja ta nie jest wystarczająco znana, a przez to niedostatecznie często wykorzystywana dla rozwiązywania sporów.


Stąd konieczność promowania mediacji w jak najszerszym zakresie, co Ministerstwo Sprawiedliwości czyni ze zdwojonym wysiłkiem w tym roku. Dzięki znacznemu wsparciu finansowemu z programu operacyjnego Kapitał Ludzki wiele osób obejrzało już spoty telewizyjne emitowane na antenach telewizji ogólnokrajowych czy wysłuchało audycji w Polskim Radiu poświęconych mediacji. Poprzez informator mediacyjny i ulotki próbujemy dotrzeć do jak najszerszego grona zainteresowanych. Otrzymujemy też sygnały, że kampania której drugą odsłonę prowadzimy od początku października jest znów zauważalna. Niedługo do ponad 200 punktów w całej Polsce dotrą broszury opisujące różne rodzaje mediacji, tak z punktu widzenia korzystającego z niej

obywatela jak i prawnika. Działania te dają nadzieję na skuteczne upowszechnianie mediacji.

Chciałbym serdecznie podziękować tym wszystkim, którzy aktywnie włączają się w promocję mediacji oraz angażują się w obchody MDMu w Polsce. To właśnie wolontariusze, organizacje pozarządowe i uczelnie wyższe są siłą napędową Międzynarodowego Dnia Mediacji. Wystarczy przypomnieć, że wraz z konferencjami, seminariami czy odczytami organizowanymi przez korporacje prawnicze, prokuratury i sądy, w ubiegłym roku odbyły się wydarzenia związane z MDMem w blisko 40 miastach w całym kraju! Dzięki temu wiele osób zetknęło się z mediacją, otrzymało broszury, informacje i wsparcie. Liczę, że w tym roku w jeszcze większej ilości ośrodków będą miały miejsce podobne akcje.

Ze swojej strony obiecuję dalsze wsparcie dla propagowania idei mediacji. Dziękuję też wszystkim tym, dla których Międzynarodowy Dzień Mediacji jest wydarzeniem szczególnym. Wierzę, że połączonym wysiłkiem nasz wspólny cel zostanie osiągnięty- mediacja przestanie być jedynie alternatywną metodą rozwiązywania sporów, a stanie środkiem po który powszechnie będzie się sięgać w sporze.

Życzę wszystkiego najlepszego w czwartym Międzynarodowym Dniu Mediacji w Polsce.



Krzysztof Kwiatkowski

niałej sytuacji również – co bardzo ważne – z perspektywy drugiej strony.

Mediacja wykształca w młodych ludziach umiejętność prowadzenia dialogu, oparte go na wzajemnym szacunku i zrozumieniu, uczy także słuchania drugiej osoby. Uczniowie będący stronami konfliktu sami mogą decydować o sposobie naprawienia szkód i krzywd. Mediacja pozwala także na przyjęcie odpowiedzialności za popełniony czyn, co przywraca poprawne więzi międzyludzkie. Mediator, jako bezstronna osoba, służy jedynie pomocą w rozmowie o konflikcie, odreagowaniu emocji i wypracowaniu rozwiązania, które satysfakcjonuje obie strony.

Samodzielne rozwiązywanie konfliktu, poprzez rozmowy i zawieranie porozumienia, jest również ważne dla nauczycieli, któ-

rzy mogą skorzystać z twórczej wyobraźni młodzieży i jej konkretnych pomysłów.

Głęboko wierzę, że stosowanie mediacji rówieśniczej stanie się metodą, do której dzieci i młodzież będą sięgać, także w dorosłym życiu, w przypadku wystąpienia sporu lub konfliktu. Działania umożliwiające rozwój instytucji, które służą samodzielnemu rozwiązywaniu konfliktów, przyczynią się do kształtowania postaw w dorosłym życiu, a przez to do rozwoju dojrzałej społeczności obywatelskiej.

z podziękowaniem
Marek [Signature]

Warszawa,
dnia 11 października 2011 r.

List Prokuratora Generalnego do Czytelników

Szanowni Państwo,

Podobnie jak w zeszłym roku chciałbym zachęcić do korzystania z mediacji. Ma ona dużo zalet, których nie ma tradycyjne postępowanie karne. Najważniejsze jest to, że samemu można zdecydować o sposobie naprawienia szkody czy zadośćuczynienia.

Niestety, pomimo wysiłków w upowszechnianiu mediacji, w Polsce nie jest to instytucja tak popularna jak w krajach o wieloletniej tradycji demokratycznej. A przecież często mogłaby pomóc rozwiązać istniejący konflikt bez pomocy Policji, prokuratury czy sądu.

cd. na str. 5

Przychodzi pacjent do mediatora

czyli czy można mediować między pacjentem a szpitalem?

Do sądów trafia coraz więcej pozwów w sprawach błędów medycznych. Rozstrzygnięcie ich jest trudne, wymaga wiedzy specjalistycznej i rozbudowanego postępowania dowodowego. Postępowanie sądowe trwa nawet do 10 lat.. Czy mediacja pozwala te problemy przezwyciężyć?

Rośnie liczba skarg na działanie szpitali i lekarzy oraz liczba pozwów sądowych w sprawach tzw. błędów medycznych.

Dzieje się tak, ponieważ nasze oczekiwania w stosunku do lekarzy i szpitali oraz procedur medycznych są coraz większe. Pokładamy duże nadzieje w nowych metodach leczenia i coraz trudniej przychodzi nam zaakceptować fakt, że ich wykorzystanie może nie przynieść oczekiwanego rezultatu. Ze względu na lepszą dostępność źródeł informacji jako obywatele i pacjenci mamy coraz większą świadomość swoich praw indywidualnych, a także wiedzę o procedurach medycznych. Do tego dochodzą poważne niedostatki w naszej służbie zdrowia, spowodowane brakiem rozwiązań systemowych oraz ograniczeniami budżetowymi.

Rozstrzygnięcie tych spraw na drodze sądowej jest trudne, bo wymaga specjalistycznej wiedzy i rozbudowanego postępowania

dowodowego. Trwa to długo - co najmniej cztery lata, a czasami nawet 10 lat.

Spory w sprawach medycznych a mediacja

Sporom dotyczącym błędów medycznych towarzyszą zwykle duże emocje. U pacjentów i ich rodzin są to emocje związane z zagrożeniem lub utratą zdrowia czy nawet życia. Dla lekarzy z kolei ważne są kwestie dotyczące reputacji i etyki zawodowej. Postępowanie sądowe nie sprzyja ani otwartej rozmowie między stronami o tym, co się wydarzyło, ani rozwiązaniom wykraczającym poza utarte schematy. Mediacja zapewnia bezpieczną atmosferę rozmów, jest poufna i przez to daje stronom możliwość dyskusji o sprawach związanych z delikatną materią sporów pomiędzy lekarzem a pacjentem.

Potrzeby pacjentów

Liczne badania wskazują, że w przypadku wniesienia pozwu pacjenci nie oczekują zemsty, czy też jak największego odszkodowa-

wania, ale bardziej zależy im na zaspokojeniu trzech istotnych potrzeb:

Po pierwsze **potrzeby informacji**. Chcą wiedzieć, co, jak i dlaczego się wydarzyło, bo często informacja o tym, że błąd został popełniony, jest zatajana przez personel medyczny z obawy przed odpowiedzialnością.

Po drugie, oczekują jakiejś formy **przepraszania** od placówki medycznej lub lekarza, bo są one wyrazem okazania im szacunku i przyznania, że zdarzenie miało miejsce. Przepraszanie są w tego rodzaju sporach momentem przełomowym. Bez nich rozmowy są często niemożliwe z przyczyn emocjonalnych.

Wreszcie, poszkodowani pacjenci chcą, aby poczyniono takie **zmiany w procedurach szpitalnych, by wyeliminować podobne błędy w przyszłości**. Chcą, aby innym pacjentom, takie przypadki już się nie przydarzyły. Pomimo znacznego wzrostu spraw o błędy medyczne, okazuje się, że tylko w 20-30 procentach sprawy błędy są efektem niekompetencji personelu medycznego, natomiast zdecydowana większość przypadków wynika ze stosowania niewłaściwych procedur bądź złej organizacji pracy.

Korzyści dla obydwu stron

Pomimo pewnych barier w zakresie ugodowego rozwiązywania sporów między pacjentem a szpitalem/lekarzem, wydaje się,

że argumenty za korzystaniem z mediacji są w pełni przekonujące. Jeżeli ugoda mediacyjna zostanie zawarta, lekarz będzie mógł skoncentrować się na swoich obowiązkach, bez obawy czekającego go, nawet w odległej przyszłości, postępowania sądowego i wyroku. Ponadto, po rozmowie z pacjentem może on spojrzeć na powstałą sytuację z jego punktu widzenia, co często ma pozytywny wpływ na relacje z pacjentami w przyszłości. Z kolei pacjentom mediacja oferuje możliwość rozwiązania sporu po stosunkowo niskich kosztach i w krótkim czasie, porozmawiania z lekarzem lub przedstawicielami szpitala o tym, co się wydarzyło, a także zawarcia takiej ugody, która zapewni im odpowiednie i realistyczne zadośćuczynienie materialne.

Niniejszy artykuł jest zapowiedzią artykułu obojga autorów pt. „O problemach dotyczących rozstrzygnięcia spraw o błędy lekarskie i o roli mediacji”, który ukaże się w kwartalniku Arbitraż i Mediacja w roku 2011

Dr Ewa Gmurzyńska

Dr Rafal Morek

Centrum Rozwiązywania Sporów i Konfliktów przy Uniwersytecie Warszawskim

Mediacja na wsi?



O dobrych praktykach mediacji na wsi rozmawiamy z **Moniką Kaźmierczak, mediatorem, Prezesem Zarządu Fundacji Pracownia Dialogu w Toruniu.**

Mediacja rozwija się przede wszystkim w dużych miastach. Powstały tam liczne ośrodki mediacyjne. Każdy, kto chce skorzystać z mediacji łatwo może dotrzeć do mediatora.

Czy mieszkańcy wsi są pozbawieni tej możliwości? Czy i w jaki sposób mogą skorzystać z prawa do mediacji? Co zrobić, by mieszkańcy małych miejscowości nie byli wykluczeni pod względem dostępu do pomocy, jaką jest mediacja i informacji o niej.

Red.: *W naszym myśleniu o konfliktach na wsi obowiązują silne stereotypy. Od razu widzimy Kargula i Pawlaka, którzy swój spór o miedzę rozwiązują kierując się zasadą „sąd sądem, a sprawiedliwość musi być po naszej stronie”. Jak z tymi postawami mieszkańców wsi wobec konfliktu jest rzeczywistość?*

M.K.: Ludzie od pokoleń mieszkający na wsi po prostu nie znają alternatywnych wobec sądowych form rozwiązywania konfliktów. Czasem, niespodziewanie, ku zdziwieniu rozwodzących się małżonków czy zwaśnionych sąsiadów, sędzia postanawia jednak skierować właśnie ich sprawę do mediacji. Kiedy mediator kontaktuje się ze stronami, często są zaskoczone. Nierzadko komentują „przecież sprawa miała być w sądzie”, nie kryją rozczarowania „to nie sędzia będzie prowadził tę mediację?”. Najczęściej jednak problemem jest odległość od ośrodka mediacyjnego i koszty mediacji. Mediator, do którego skierowana jest sprawa proponuje spotkanie w wymaganym do prowadzenia mediacji lokalu. Klient jednak nie chce lub nie może, ze względu na dodatkowe koszty, przyjechać na mediację.

Red.: *Więc co zrobić, gdy strona chce skorzystać z mediacji, a utrudnieniem jest odległość i koszty związane z dojazdem do miasta? Zrezygnować z mediacji? Czy jest jakieś rozwiązanie?*

M.K.: Ostatni czas pokazał nam, mediatorom Fundacji, wachlarz możliwości umożliwiających stronom zainteresowanym mediacją, ale widzącym wspomniane wyżej problemy, skorzystanie z tej formy pomocy. Okazuje się, że ci, którzy chcą przystąpić do mediacji, posiadają często informacje na temat znajdującego się w pobliżu ich miejsca zamieszkania lokalu, w którym można takie spotkania odbyć. Może to być świetlica wiejska, siedziba koła gospodyń wiejskich czy klub rolnika. Wynajęcie takiej sali to raptem kilka złotych od strony.

Pomóc może też zwykła ludzka życzliwość. Zdarzyło się, że dyrektor jednej z wiejskich szkół podczas wakacji udzielił nam wsparcia w postaci udostępnienia sali lekcyjnej, dzięki czemu mogło odbyć się jedno ze spotkań mediacyjnych. Wreszcie kolejnym pomysłem jest współpraca z władzami małego miasta, które mogą udostępnić

Mediator wśród sąsiadów

W każdej społeczności powinien być na miejscu mediator, dostępny tak jak dzielnicowy, policjant...

Nie ma już w ludziach życzliwości

Coraz trudniej żyje się wśród ludzi w naszej dzielnicy – ze smutkiem stwierdza pani Halina – Jej mąż, pan Leszek, mówi, że gdy byli młodzi, to wszyscy się tu znali, odwiedzali, mieli wspólne tematy. *Po prostu lubiliśmy się* – dodaje, uśmiechając się. – *A dziś wszystkim wszystko przeszkadza: a to pies szczekający u sąsiada, a to „obcy” samochód zaparkowany za blisko posesji.*

Pani Halina i pan Leszek mieszkają w tej dzielnicy od urodzenia, tutaj wychowali swoje dorosłe dziś dzieci. Są bardzo zgodnym małżeństwem (niedawno obchodzili 50-lecie wspólnego życia), więc dziwią się, że ludzie nie potrafią teraz żyć ze sobą w zgodzie. I starają się temu zaradzić.

Teraz ludzie od razu, gdy się pokłócą, to biegną do sądu. Sądem straszili nawet naszą 85-letnią sąsiadkę, gdyż przeszkadzało im, że dokarmiała okoliczne bezdomne koty. – opowiada pani Halina - *Na szczęście zadowolilo ich to, że nasz znajomy weterynarz zbadał wszystkie*

koty, zaszczepił i podarował jeszcze dla nich suchą karmę.

Pan Leszek uważa, że w każdej społeczności powinien być na miejscu mediator, dostępny tak jak dzielnicowy policjant, gdy wybuchą spór. Wtedy zanim ludzie się nakręcą, aby walczyć ze sobą w urzędach, sądach, mógłby najpierw nakierowywać ich na samodzielnie rozwiązanie konfliktu i szukanie porozumienia. I mają na to dowód.

Niechciane przedszkole

Niedawno, gdy nasi sąsiedzi zbierali podpisy, aby uniemożliwić uruchomienie przedszkola przez małżeństwo bardzo sympatycznych pedagogów, zaprotestowałem – opowiada pan Leszek.

Wzburzyła go napastliwość sąsiadów, wysyłanie pism protestacyjnych, argumenty, że dzieci będą hałasować, więc trzeba postawić dźwiękochłonne ekrany, że zabraknie miejsc parkingowych, bo rodzice będą przywozić te dzieci samochodami, że przedszkole będzie

cd. na str. 3

jedno z pomieszczeń w urzędzie dla mediatorów i osób chcących skorzystać z mediacji zamieszkałych na terenie gminy.

Red.: *Nie tylko odległość jest problemem. A co z kosztami mediacji?*

M.K.: Wiele ośrodków pomocy społecznej działających na terenach małych miast lub wsi jest gotowa pomóc w opłacie za mediację udzielając tzw. pomocy celowej. Można też zwrócić się o pomoc do władz lokalnych. Ostatnio wdrożyliśmy w Fundacji projekt mediacji dofinansowanych przez Urząd Marszałkowski dla mieszkańców województwa kujawsko-pomorskiego. Symboliczna opłata pobierana od uczestnika miała być jedynie

czynnikiem motywującym do pracy i zaangażowania.

Red.: *Jakie efekty przyniosły prowadzone przez Fundację działania na wsi?*

W wielu prowadzonych dotychczas sprawach doszło do porozumienia pomiędzy stronami, została podpisana ugoda, a ludzie nie musieli uczestniczyć w kolejnych rozprawach w sądzie.

W myśleniu o tym, że warto docierać do takich miejsc i osób utwierdzają mnie słowa jednej ze stron biorącej udział w mediacji „szkoda, że wcześniej nie wiedziałam, że coś takiego jak mediacja istnieje, może nie byłoby tylu problemów”.

Mediator w szkole

W mediacji młody człowiek ma szansę nauczyć się konstruktywnego myślenia o sporze i szacunku do drugiej strony, pisze w swoim liście do Czytelników Kuriera Rzecznik Praw Dziecka. Jak to osiągnąć w praktyce?

O wprowadzaniu do szkół mediacji rówieśniczej rozmawiamy z Urszulą Wojtalik-Sarnecką, koordynator ds. mediacji w Sądzie Rejonowym w Opolu Lubelskim.

Red.: Jak to się stało, że zainteresowała się pani mediacją?

Urszula Wojtalik-Sarnecka: Jestem zawodowym kuratorem sądowym. W swojej pracy wielokrotnie zauważam, że jeżeli osobom w konflikcie ktoś może poświęcić trochę czasu – wysłuchać i właściwie pokierować rozmową – to dochodzi do porozumienia lub wzajemnych ustępstw. Po szkoleniu z mediacji rodzinnej prowadzonym przez Polskie Centrum Mediacji uświadomiłam sobie, że wiele spraw nie znalazłoby swego finału w sądzie, gdyby zachęcić strony do mediacji. Dostrzegłam również, że na taką formę rozmów bardziej otwarci są ludzie młodzi, niezależnie od wykształcenia i pozycji społecznej czy zawodowej

Red. I to zdecydowało, że skupiła się pani na działaniach w środowisku młodzieży?

U.W-S: Tak. Zaproponowałam pedagog z Zespołu Szkół w Chodlu, Małgorzacie Małeckiej, abyśmy spróbowały wprowadzić w Gimnazjum mediacje rówieśnicze jako nową formę rozwiązywania sytuacji konfliktowych pomiędzy uczniami. Było to wiosną 2010 roku.

Red.: Od czego Panie zaczęły?

U.W-S: Wyloniliśmy spośród uczniów gimnazjum (za ich zgodą) dziewięcioosobową grupę przyszłych mediatorów. Były to osoby cieszące się powszechną akceptacją w środowisku szkolnym, niepozostające w konflikcie z innymi uczniami. W trakcie prowadzonych szkoleń okazało się, że młodzież bardzo dobrze orientowała się, na jakim tle najczęściej powstają nieporozumienia i jak przekształcają się one w konflikty lub też „otwartą wojnę”. Ćwiczyliśmy na przykładach, które

podsuwała młodzież. Wiele z nich zaczerpnięte było z codziennego szkolnego życia. W trakcie próbnych mediacji otwarcie wypowiedzieli swoje argumenty, powoli dochodząc do ugody czy kompromisu. Ćwiczenia te odpowiedziały też nam, osobom dorosłym, że faktycznie młodzież chce rozmawiać o tym, co ich dotyczy, ale niekoniecznie z dorosłymi. Z rówieśnikami jest im łatwiej.

Red.: A kiedy doszło do pierwszej prawdziwej mediacji rówieśniczej?

U.W-S: Po kilku miesiącach od pierwszego spotkania. Odbywało się to przy udziale pani pedagog jako obserwatora. Muszę przyznać, że bardzo obawialiśmy się o przebieg mediacji, o to, jak młodzi dadzą sobie radę w realnej sytuacji. Jedynie kilka razy trzeba było powiedzieć „stop”, kiedy mediatorzy zaczęli wyrażać swoje opinie na temat konfliktu, czy też podsuwać rozwiązania. Sama wiem, jak czasem trudno jest powstrzymać się przed komentarzem, czy udzieleniem rady – szczególnie na początku.

Red. Jak długo trwało szukanie rozwiązań?

U.W-S: W pierwszej sprawie zgłoszonej do mediacji trzeba było kilku spotkań, ale

mediacje zakończone zostały pomyślnie. Kolejne przebiegły już sprawniej – zwykle jednak nie kończyły się na jednym spotkaniu. Młodzi ludzie też mają trudne sprawy do rozwiązania.

Red.: Jak sprawdzili się rówieśniczy mediatorzy? Czy ta forma rozwiązywania konfliktów została zaakceptowana w ich środowisku szkolnym?

U.W-S: Od pierwszych mediacji upłynął już rok. Ponad 10 spraw trafiło do mediatorów, a 8 zakończyło się zawarciem ugody. Mam nadzieję, że mediacje pozwoliły skonfliktowanym na zachowanie godności i rozwiązanie problemów. Co więcej – właśnie z tej szkoły trafiło do sądu mniej spraw związanych z przemocą, znęcaniem się w grupie rówieśniczej. Dla młodzieży tej szkoły instytucja mediacji nie jest już obca. Być może dzięki własnym pozytywnym doświadczeniom będą przekonywali dorosłych do takiej formy rozwiązywania konfliktów?

A my działamy dalej – w tym roku przeprowadzimy szkolenie dla kolejnej grupy mediatorów!

O korzyściach mediacji w szkole

Szkoła, jedna z wielu w Polsce. Duża przerwa, tłum dzieci i młodzieży na korytarzu w oczekiwaniu na lekcje. Gdzieś zniknął nauczyciel dyżurujący na przerwie. Nagle, z końca korytarza dobiega krzyk. Dwie dziewczyny z II klasy gimnazjum biją się na oczach wszystkich będących w pobliżu. Szybko tworzy się krąg kibiców, którzy widzą w bójkę koleżanek sposobność do wyrażenia swoich frustracji i nagromadzonych emocji. Nikt nie interweniuje, by rozdzielić bijące się dziewczyny. Wokół rozlega się hałas i nie ustaje zachęcający do kontynuacji bójkę doping grupy gapiów otaczających dziewczyny. Biegnie nauczyciel odpowiadający za porządek na przerwie, jest przerażony tym, co widzi. Rozdziela dziewczyny i odprowadza je do gabinetu pielęgniarki. Po drodze próbuje wyjaśniać zaistniałą sytuację, dziewczyny milczą. W gabinecie trwa opatrywanie ran, jedna z dziewczyn prawdopodobnie ma złamany nos, druga liczne zadrapania i siniaki. Do gabinetu wchodzi dyrektor szkoły, krzyczy, wzywa policję, pielęgniarka dzwoni po pogotowie, jedna z dziewczyn mdleje.

Co się stało? jak doszło do tej sytuacji? kiedy i gdzie powstał konflikt, który tak się kończy?

I bardziej generalne pytanie: czy szkoła przygotowuje ucznia do rozwiązywania konfliktów?

Szkoła to miejsce zdobywania nowych doświadczeń, uczenia się nowych ról społecznych, próbowania własnych sił, budowania autorytetu, rozwijania własnych zainteresowań, pasji, zdobywania wiedzy, umiejętności.

Dobrze, jeśli wywiązuje się tych zadań. Na edukację w zakresie rozwiązywania konfliktów często brak czasu.

Aby zapobiegać agresji i przemocy rówieśniczej, szkoły coraz częściej szukają pomocy na zewnątrz. Zdesperowana kadra, dyrektorzy zwracają się do psychologów, policjantów, pracowników organizacji pozarządowych. Działania te nie zawsze są zwieńczone sukcesem.

cd. ze str. 2

wszystkim sąsiadom, nawet tym z innych ulic, przeszkadzać. W wyniku tych protestów opóźnił się niezbędny do przeprowadzenia remontu, wstrzymane były prace, co groziło, że przedszkola nie da się uruchomić po wakacjach. O ile w ogóle...

A ci pedagodzy spełnili wszystkie wymogi, mieli wszystkie stosowne decyzje, aby inwestycja mogła zostać zrealizowana – podkreślają pani Halina i pan Leszek.

Mediator potrzebny na miejscu

Poszukiwali mediatorów, aby wysłać do nich zważonych sąsiadów.

Chcieli, aby reprezentantem grupy niezadowolonych z przedszkola był samotny, 65-letni pan Waldemar, który był organizatorem tych wszystkich protestów. Nie było to łatwe, bo

sąsiad kłócił się ze wszystkimi, miał od lat w toku sprawy sądowe z kilkoma osobami,

Udało mi się przekonać pana Waldemara, że zgoda zawsze buduje i warto najpierw spróbować znaleźć porozumienie. W efekcie zgodził się na mediację. To był wielki sukces – wspomina pan Leszek.

Pani Halina i pan Leszek opowiadają, jak ważna to była decyzja i jaki dobry przykład dla innych sąsiadów. Po czterech sesjach mediacyjnych została zawarta ugoda! Było to naprawdę ważne porozumienie – pokazało, że wcale nie trzeba uciekać się do pomocy władz dzielnic czy sądu, aby określić zasady współżycia sąsiedzkiego.

Złota rączka

A jednym z ważniejszych, naszym zdaniem, ustaleń było to, że pan Waldemar w ramach

Ważniejsza bowiem niż doraźne interwencje jest **stała edukacja**, która nauczy młodych ludzi jak rozwiązywać konflikty w atmosferze szacunku, tolerancji i zrozumienia potrzeb drugiego człowieka.

W wielu szkołach w Polsce przeszkolono nauczycieli i uczniów w zakresie rozwiązywania konfliktów, mediacji i negocjacji. W niektórych z nich powstały kluby mediatorów, w których młodzi ludzie pomagają w rozwiązywaniu konfliktów swoim rówieśnikom. Młodzież w praktyczny sposób uczy się, jak rozmawiać o sprawach trudnych bez przemocy, uczy się szacunku do drugiego człowieka, dostrzega jego potrzeby, bierze odpowiedzialność za swe postępowanie, uczy się oddzielać człowieka od czynu.

Bezpieczna szkoła to także szkoła, w której są zauważani rodzice uczniów i ich potrzeby. To szkoła, która dba o komunikację pomiędzy nią a rodzicami, o to, by rodzice nie czuli się petentami, by byli partnerami i współtwórcami zmian zachodzących w szkole.

Wsparcie, jakie rodzic otrzyma w szkole, na przykład w postaci szkolenia w zakresie komu-

nikowania się, może skutkować poprawą relacji w rodzinie. A szkoła w oczach dziecka i jego rodziców stanie się miejscem pomocnym w procesie wychowawczym.

Czy mediacja mogła pomóc w opisanej na wstępie bójkę?

Nie twierdzę, że ta sytuacja może być rozwiązana tylko przy pomocy mediacji, zależy to od wielu czynników. Jestem jednak pewna, że wiedza o mediacji pozwala wcześniej zauważyć konflikt i niebezpieczeństwa związane z jego eskalacją. Można wówczas podjąć stosowne działania, aby zapobiec bolesnym skutkom konfliktu. To zdarzenie nie musiało mieć takiego finału.

Mediacja zapobiega eskalacji konfliktów, przemocy i agresji i to stanowi wystarczającą powód, by na szerszą skalę wprowadzić ją do życia szkolnego.

Jagoda Klimaszewska

Mediator Polskiego Centrum Mediacji
Oddział I w Warszawie

pomocy sąsiedzkiej zobowiązał się odnowić altankę dla dzieci na posesji oraz współpracować z przedszkolem jako „złota rączka”, czyli specjalista od różnych drobnych napraw – stwierdza pan Leszek. Pani Halina dodaje, iż czasem ludzie wszczynają spory, bo czują się samotni, żyją na uboczu, nie są przez sąsiadów zauważani. Tak było z panem Waldemarem. A gdy dzięki mediacji okazało się, że ktoś go słucha, bierze pod uwagę jego zdanie, a jeszcze chętnie korzysta z jego pomocy, poczuł się doceniony.

Komentarz mediatora

W tej mediacji sąsiedzkiej bardzo ważne było to, że rozmowy odbywały się z udziałem osoby trzeciej – neutralnego i bezstronnego mediatora, który w rozwiązywaniu sporu wspierał strony w równym stopniu. Każdy miał

możliwość przedstawienia faktów z własnej perspektywy oraz wysłuchania tego, co „leży na sercu” drugiej stronie. Pan Waldemar zaoszczędził też trochę grosza – przekonał się, że dochodzenie do zgody w ośrodku mediacyjnym jest znacznie tańsze od tradycyjnego postępowania sądowego. Poza tym po niespełna trzech tygodniach zawarto porozumienie (sesje mediacyjne odbywały się co kilka dni). W przedszkolu wkrótce rozpoczął się remont, a po wakacjach mogło ono już przyjąć dzieci.

Alicja Krata

Stowarzyszenie Mediatorów Rodzinnych
Fundacja MEDIARE: Dialog – Mediacja – Prawo

Jak teściowa z synową

Magda – teściowa

Ma 63 lat. Po śmierci męża wiele lat samotnie wychowywała jedyne dziecko, Pawła. Ale on zmarł nagle 4 lata temu, zostawiając żonę i 6-letnią dziś córkę, Hanię. Uważa, że jej relacje z synem i synową były bardzo dobre. Po narodzinach wnuczki to ona opiekowała się Hanią, bo młodzi dużo pracowali. A że synowa nie ma żadnej bliskiej rodziny, więc nikt inny im nie pomagał. Po śmierci Pawła obie panie jeszcze bardziej zbliżyły się do siebie, jak najlepsze przyjaciółki. Ale jakieś półtora roku temu ich relacje zaczęły się pogarszać. Synowa zaczęła ograniczać kontakty teściowej z Hanią do dwóch w tygodniu. Zaczęła nawet sama odbierać małą z przedszkola, co stało się powodem nieporozumień, bo Magda uważała za nieracjonalne, że wnucz-

ka musi spędzać w przedszkolu prawie cały dzień, podczas gdy ona mogłaby ją odbierać wcześniej.

Od pół roku Magda w ogóle nie widziała wnuczki, bo po sprzeczce z synową usłyszała, że lepiej będzie, jak powstrzyma się od wizyt w jej domu. Sądzi, że przyczyną tych zmian we wzajemnych relacjach między innymi jest fakt, że synowa związała się z jakimś mężczyzną. Bardzo to przeżywa, tęskni za wnuczką i wie, że Hania też cierpi, bo przecież jest silnie związana z babcią. Postanowiła więc zrobić wszystko, aby odzyskać kontakt z wnuczką, z wykluczeniem tylko drogi sądowej, bo sąd wprawdzie uznałby jej prawo do kontaktu, ale jeszcze bardziej pogorszyłyby się jej relacje z synową, a dziecku dostarczyłoby się niepotrzebnych stresów.

Agata – synowa.

Ma niechętny stosunek do teściowej, która po śmierci ojca Hani zatraciła granice między swoim życiem a życiem synowej. Przejmowała rolę gospodyni w jej domu i rolę matki wobec Hani. Przekroczeniu granic w tej relacji sprzyjała żaloba obu pań. Lecz kiedy Agata związała się ze swoim obecnym partnerem, zrozumiała, że potrzebuje przywrócenia tych granic. Teściowa zaś nie rozumiała tego, miała jej też za złe, że za szybko weszła w nowy związek. Dochodziło między nimi do sprzeczek, a w końcu doszło do zerwania kontaktów.

Mediacja

Inicjatorką była Magda. Agata zgodziła się skorzystać z zaproszenia mediatorki. Stwierdziła, że jej również zależy na poprawie relacji z teściową, głównie ze względu na córkę, która tęskni za babcią.

W czasie mediacji obie panie miały okazję przedstawić swoje stanowiska, opisać urazy, powiedzieć o swoich uczuciach, potrzebach i wartościach, które ucierpiały na skutek ich konfliktu oraz o wzajemnych oczekiwaniach. Dostrzegły, że to, co je na pewno łączy – oprócz dobrych wspomnień z przeszłości – to przede wszystkim troska o Hanię, która stała się ofiarą ich sporu. To na jej potrzebach ostatecznie skoncentrowały swoją uwagę w mediacji, co pomogło im dojść do porozumienia. W jego wyniku Hania odzyskała kontakt z babcią, a obie panie wypracowały nowe zasady wzajemnych relacji. Przywrócenie dobrych stosunków też okazało się dla nich obu ważne.

Tamara Pocent

Stowarzyszenie Mediatorów Rodziny
Gabinet Psychologiczno-Pedagogiczny
„Remedio”

Nie ma jak u mamy? Nie zawsze.

Z kim dziecko ma mieszkać po rozwodzie rodziców? Kto lepiej je rozumie, kto zagwarantuje mu lepszy byt – matka czy ojciec? I kto ma o tym rozstrzygnąć? Na jakiej podstawie ma zostać podjęta decyzja? Jak mają wyglądać kontakty z rodzicem, który nie jest z dzieckiem na co dzień? Jak zorganizować opiekę? Rodzice często oczekują, że decyzje za nich podejmie sąd, wskazując, kto z nich lepiej nadaje się do sprawowania opieki nad dzieckiem po rozwodzie. Historia Moniki i Andrzeja pokazuje, jak ważne jest, by rodzice sami uzgodnili udział każdego z nich w życiu dziecka.

Monika i Andrzej

Monika chciała zrzec się przed sądem prawa do sprawowania bezpośredniej pieczy nad dzieckiem na rzecz jego ojca. Uważała, że 8-letni Marcin bardziej jest zżyty z tatą, a poza tym jest na tyle duży, że można też jego zdanie wziąć pod uwagę. Dodatkowo, jej praca zawodowa związana była z częstymi wyjazdami, a wtedy Marcin pozbawiony jej opieki przebywał u babci i dziadka, u których nie czuł się najlepiej. Zespół sędziowski wyszedł jednak z założenia, że dla dobra Marcina lepiej będzie, gdy syn zostanie przy mamie, a z tatą będzie miał ustalone kontakty.

Monika postanowiła wtedy skorzystać z pomocy mediatora, na co też wyraził zgodę Andrzej – tata Marcina.

Mediacja

W trakcie mediacji możliwe było samodzielne, niezależne od orzeczenia sędziowskiego, ustalenie takiego planu opieki rodzicielskiej, który uwzględniał zarówno dobro syna, jak też możliwości i potrzeby obojga rodziców. Następnie sąd, stosownie do wniosku rodziców, zatwierdził sporządzony i podpisany przez nich w ośrodku mediacyjnym ów plan opieki. Uгода przewidywała, że miejscem stałego zamiesz-

kania chłopca będzie dom taty i zawierała ustalenie na temat wkładu obojga rodziców w zaspokajanie potrzeb materialnych dziecka. Rodzice sporządzili również grafik spotkań Marcina z mamą, uwzględniając ograniczenia związane z wykonywanym przez nią zawodem i wyjazdami. Uzgodnienia dotyczyły też wakacji, ferii zimowych, świąt, długich weekendów. Mediacja pomogła im również lepiej wzajemnie się zrozumieć, rozwiązać konflikty, które utrudniały im porozumiewanie się po rozstaniu, wyciszyć wzajemne żale. Dzięki temu dalsza współpraca przy realizacji planu opiekuńczego mogła przebiegać bez zakłóceń,

a syn nie był narażony na skutki niezrozumienia i wrogości rodziców.

Komentarz

Stereotypy przyznające matce większe prawo do dziecka, ojca zaś postrzegające jako dostarczyciela środków utrzymania obowiązują nadal, czasem również (jak w opisanym przypadku) w orzeczeniach sądów rodzinnych. Schematycznie, matka widziana jest jako najlepsza opiekunka dla dziecka, a ojciec jako ten, który może pełnić w wychowaniu dziecka rolę wyłącznie pomocniczą. W mediacji rodzice mogą jednak sami zaplanować opiekę i wychowanie własnego dziecka w sposób, który uwzględnia ich specyficzną sytuację i wykraczając poza stereotypowe rozwiązania umówić się, co do udziału każdego z nich w życiu ich dziecka.

Alicja Krata

Stowarzyszenie Mediatorów Rodziny
Fundacja MEDIARE:
Dialog – Mediacja – Prawo

Sędzia rodzinny: między dzieckiem i rodzicami

Rodzice, sala sądowa

Nigdy się na to nie zgodzę, by on zabierał moje dzieci do tego okropnego, pijackiego domu, gdzie nie ma nawet łazienki...

Nie pozwolę, by ona wychowywała moje dzieci... Nie godzę się na żadne kontakty moich dzieci z tym draniem i jego rodziną!

On nie będzie odwiedzać moich dzieci, bo je demoralizuje, wyzywa mnie, każda jego wizyta w moim domu, to pretekst do tego, by mi dokuczać, wszczynać awantury! Jakim prawem ona nie dopuszcza mnie do moich dzieci, dlaczego na festynie nie mogłem poskakać z moim synem, jak śpiewała Doda?

Sędzia rodzinny rozpoznający sprawę o kontakty jednego z rodziców z dziećmi często słyszy podobne wypowiedzi jednej ze stron. W poczuciu krzywdy lub odwetu, strony, przy których pozostają wspólne dzieci, często manipulują nimi tak, by drugą stronę dotknąć, poniżyć, nie bacząc na to, jakie krzywdy z tego wynikają. Z pola widzenia zważonych rodziców znikają rzeczywiste potrzeby ich dzieci. Izoluje się je od drugiego rodzica lub buntuje dzieci przeciwko niemu i jego rodzinie, aby dokuczyć sobie nawzajem.

Tymczasem dzieci wcale nie chcą tworzyć koalicji z żadną ze stron, nie chcą angażować się w konflikty rodziców, tylko chcą ich mieć i to mieć oboje, bez względu na to, czy rodzice żyją razem, czy też w rozłączeniu. I nie rozumieją, dlaczego nagle przestają jeździć na wakacje do babci ze strony mamy, dlaczego nie mogą

pojść do swojej cici lub wujka. Przecież rodzice nie rozwiedli się również z nimi.

Dlatego tak ważną sprawą dla rozstających się stron jest uświadomienie sobie, że w sytuacji ich dzieci nic się nie zmienia. To jest zmiana dla byłych partnerów czy małżonków, ale nie dla ich dzieci. Dla dzieci rodzice są przecież nadal rodzicami i żaden sąd ani inna siła sprawcza nie mogą tego zmienić. Podobnie rodziny każdego z rodziców są nadal rodziną ich wspólnych dzieci.

Porozumienie rodzicielskie na sali sądowej? Sędziowie rodzinni przeciążeni liczbą spraw na wokandzie i czasem trwania poszczególnych rozpraw czy posiedzeń, nawet jeżeli posiadają odpowiednie przygotowanie zawodowe, nie są w stanie poświęcić zważonym stronom tyle czasu, ile trzeba, aby uciszyć emocje i spojrzeć przez pryzmat rzeczywi-

stych potrzeb ich dzieci. Zawierane potem w sądzie „porozumienie małżonków” czy „porozumienie rodzicielskie” – jeśli nie zostało sporządzone z pomocą wykwalifikowanych i doświadczonych mediatorów – często nie rozwiązuje problemów. Zaraz po opuszczeniu sali sądowej negatywne emocje biorą górę i zamiast porozumienia korzystnego dla dzieci, skłócenia rodzice wracają z nowymi sprawami do sądu, takimi jak wydanie zatrzymanego dziecka, egzekucja kontaktów, ograniczenie czy pozbawienie władzy rodzicielskiej, zakazanie kontaktów z dziećmi.

Skorzystać z mediacji? Po co? W mediacji, strony konfliktu nie tylko mogą wysłuchać i zrozumieć – przy udziale specjalisty – drugą stronę, podjąć realną próbę porozumienia się i znalezienia faktycznych sposobów rozwiązania istniejących konfliktów, ale przede wszyst-



kim uświadomić sobie sytuację i prawdziwe potrzeby ich własnych dzieci, które przecież nie są stroną w sporze pomiędzy rodzicami.

Eleonora Porębiak-Tymecka

Sędzia Sądu Okręgowego w Lublinie;
Koordynator do spraw mediacji
Sądu Okręgowego w Lublinie

Dlaczego warto skorzystać z mediacji w sprawach karnych

Proces sądowy w ograniczonym zakresie uwzględnia pojednawcze i ugodowe sposoby regulacji konfliktu karnego. Związanie formalną procedurą i zasadami prawa karnego uniemożliwia w większości przypadków swobodę porozumiewania się stron.

Zadaniem sądu jest ustalenie najbardziej prawdopodobnego przebiegu zdarzenia, roli, jaką każda ze stron w nim odegrała, sprawdzenie, czy ustalony stan faktyczny wyczerpuje określoną przepisami prawa karnego normę prawną oraz znalezienie najbardziej odpowiedniej reakcji karnej. Proces sądowy jest więc ukierunkowany przede wszystkim na rozstrzygnięcie tego, co zdarzyło się między stronami konfliktu w przeszłości i wymierzenie adekwatnej kary.

Pokrzywdzony odgrywa w procesie sądowym drugorzędną rolę.

Mediacja zmienia ten stan rzeczy. **Pokrzywdzony i sprawca są gospodarzami procedury mediacji**, partnerami w rozmowie, osobami, które mogą same wypracować satysfakcjonujące rozwiązanie sporu lub konfliktu. Pokrzywdzony może nareszcie zdecydować o tym, jaka forma zadośćuczynienia jest dla niego satysfakcjonująca oraz „wykrzyzczeć” wszystkie krzywdy, które odczuwa jako skutek przestępstwa, rozumiane w kategoriach nie prawnych, lecz ludzkich. Mediacja pozwala na szybkie zadośćuczynienie, naprawienie szko-

dy, przyjęcie przez sprawcę odpowiedzialności za czyn, którego się dopuścił.

W moim przekonaniu, najważniejsze jest jednak, że **znika anonimowość pokrzywdzonego**, staje się on w oczach sprawcy konkretną osobą, której wyrządził wymagającą naprawienia krzywdę. Przed sądem strony konfliktu są „aktorami”, osobami pełniącymi ściśle określone, przeciwstawne role. W postępowaniu sądowym często strony skupiają się na własnych racjach, wzajemnych oskarżeniach, w przypadku gdy łączy je jakiś stosunek zależności – podważaniu wartości drugiej strony. Czynnikiem pogłębiającym konflikt i traumę pokrzywdzonego jest poczucie niesprawiedliwego jego zdaniem wyroku, który nie spełnia oczekiwań i nie daje mu satysfakcji. Może to pogłębić uczucie lęku, niezadowolenia, niechęci czy wręcz nienawiści oraz depresję.

Rozstrzygnięcie konfliktu karnego w wyniku decyzji sądu tworzy niewątpliwie nowy stan prawny. Ale w wielu przypadkach nie służy on powstaniu poprawnych relacji między pokrzywdzonym i sprawcą. W praktyce zdarza się, że po wydaniu wyroku obie strony wychodzą z sali niezadowolone, konflikt zaostrza się, dochodzi do nowych nieporozumień, związanych także z realizacją decyzji sądu. Bowierną jedyną drogą wykonania orzeczenia sądu staje się postępowanie egzekucyjne.

Myszę, że w wielu przypadkach skorzystanie z mediacji, z niewielkim zaangażowaniem wymiaru sprawiedliwości, mogłoby prowadzić do rozwiązania konfliktów. Szybkie zawarcie ugody, odpowiadającej oczekiwaniom stron i dającej im zadowolenie, załagodzenie i wyciszenie emocji powinno zachęcić zarówno strony, jak i wymiar sprawiedliwości do korzystania z tej procedury.

Uważam, że karanie nie powinno być jedyną możliwą reakcją na przestępstwo, szczególnie w sytuacji, gdy sprawca wziął odpowiedzialność za skutki popełnionego czynu, naprawił szkodę lub pokrzywdzonemu zadośćuczynił w inny sposób. Niestety, dość powszechnie sądzi się, że kara ma przede wszystkim odstraszać potencjalnych sprawców. A przecież przed sądem sprawca często przeczy prawdzie, a nawet bezkarnie kłamie. Natomiast pokrzywdzony może dochodzić swych racji kierując się w procesie sądowym nieraz uczuciem odwetu. Zapomina się tym samym o podmiotowości pokrzywdzonego i sprawcy, a przede wszystkim o tym, że warto inwestować w społeczną readaptację tego ostatniego.

Takiemu postępowaniu przeciwdziałają mediacja.

Agnieszka Rękas
Sędzia Sądu Okręgowego

cd. ze str. 1

Mediacja karna może być prowadzona tylko na polecenie funkcjonariusza Policji, prokuratora lub sędziego. Z inicjatywą mediacji może jednak wystąpić pokrzywdzony lub sprawca przestępstwa (strony). Musi to być jego świadoma i dobrowolna decyzja.

Ważne jest, że zgoda na mediację nie oznacza rezygnacji z prawa do procesu, jest natomiast szansą na znalezienie rozwiązania konfliktu bez jego nagłaśniania, w bezpiecznych i poufnych warunkach.

Z mediacji można w każdej chwili zrezygnować, gdy z różnych powodów strony uznają, że wolą uczestniczyć w postępowaniu prowadzonym przez Policję lub prokuraturę, czy sąd.

Nasze prawo karne pozwala organom procesowym kierować każdą sprawę do mediacji.

Praktyka pokazuje, że mediacja sprawdza się w sytuacjach konfliktów pomiędzy osobami najbliższymi, sąsiadami, zwłaszcza tam gdzie spór nie jest zadawniony.

Sytuacje takie dotyczą szczególnie przestępstw, których ściganie następuje na wniosek pokrzywdzonego, a więc m.in. niektóre przypadki pobicia, uszkodzenia ciała, kradzieży, zniszczenia mienia, oszustwa, czy wypadku komunikacyjnego.

Macie Państwo prawo do szerszej informacji na temat tej instytucji. Można ją uzyskać zarówno od funkcjonariuszy Policji, prokuratorów, jak i samych mediatorów.

Pamiętajmy, że mediacja w prawie karnym jest bezpłatna.

Zachęcam do korzystania z mediacji.

Mediacja jako sojusz z pokrzywdzonym

Mediację możemy prowadzić w każdej sprawie karnej. Czasami jednak, gdy dotyczy czyjejś wielkiej tragedii, która nastąpiła w wyniku przestępstwa, wydaje się wręcz nieprawdopodobne, że można było wyrazić zgodę na udział w takim postępowaniu.

Pierwszym odruchem na wiadomość o umyślnym uczynieniu komuś wielkiej krzywdy jest chęć szybkiego i dotkliwego ukarania sprawcy. Mniej myślimy wówczas o pokrzywdzonym - czy osoba ta otrzymała natychmiast pomoc i wsparcie? Jaka jest jej sytuacja, czego potrzebuje?

Mediacja staje się wtedy swoistym sojuszem z pokrzywdzonym. Jest nie tylko sposobem szukania zadośćuczynienia, ale okazją, aby został on wysłuchany, a jego potrzeby uwzględnione.

Przykład

Kwalifikacja prawna czynu: zbrodnia z art. 197 § 3 kk: „Jeżeli sprawca dopuszcza się zgwałcenia wspólnie z inną osobą, podlega karze pozbawienia wolności na czas nie krótszy od lat 3”.

Opis czynu:

Trzech mężczyzn zgwałciło kobietę. Dokonali tego czynu wspólnie, używając przemocy – ofiarę bili, szarpali, trzymali za głowę, ręce i nogi. Zgwałcona kobieta wystąpiła z wnioskiem o ściganie. Wniosku w tym przypadku nie można cofnąć.

Mediacja:

Sprawcy przestępstwa wystąpili z wnioskiem o przeprowadzenie postępowania mediacyjnego. Pokrzywdzona kobieta wyraziła zgodę na mediację pośrednią. Prokurator skierował sprawę do postępowania mediacyjnego. Znał mediatora i wiedział, że sprawę przekazał w ręce osoby kompetentnej.

Pokrzywdzona nie chciała bezpośredniego kontaktu ze sprawcami. Przedstawiła za pośrednictwem mediatora swoje warunki porozumienia. Mediator z kolei przekazał jej postulaty sprawców.

W wyniku mediacji doszło do porozumienia. Sprawcy przeprosili kobietę oraz zobowiązali się do zapłaty tytułem zadośćuczynienia 40 000 zł. Pokrzywdzona oświadczyła, że zawarta ugoda w toku postępowania mediacyjnego wyczerpuje w całości jej roszczenia i nie będzie w przyszłości sprzeciwiała się orzeczeniu wobec nich kary pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania.

Postępowanie karne:

Kwota w całości została uiszczona na rzecz pokrzywdzonej kobiety. Wyniki mediacji znacznie przyczyniły się do uchylenia tymczasowego aresztowania i zastosowania dozoru policji. Prokurator sporządził akt oskarżenia. Sąd skazał sprawców na kary pozbawienia wolności w zawieszeniu.

W opisanej sytuacji korzyścią dla pokrzywdzonej było przede wszystkim to, że częściowo uniknęła ona długotrwałego postępo-

wania przed sądem i mniej była narażona na wiktymizujące, szczególnie przy przestępstwach zgwałcenia, przesłuchania. Szybko też otrzymała od sprawców zadośćuczynienie.

Czytelnikom zostawię osąd, czy pokrzywdzona kobieta, godząc się świadomie i dobrowolnie na mediację, postąpiła słusznie.

Lidia Mazowiecka
Prokurator



Z wyrazami szacunku,
Andrzej Seremet
Prokurator Generalny
7 października 2011 r.



Z okazji Międzynarodowego Dnia Mediacji przekazujemy wszystkim mediatorom serdeczne życzenia – rozwoju praktyki mediacyjnej, osiągnięcia wysokiej jakości i satysfakcji z pełnienia tej roli.

Zachęcamy do lektury artykułu Michaela Leathesa, gościa naszych tegorocznych obchodów MDM. Stanowi dla nas inspirację do podjęcia dyskusji o kompetencjach mediatora, wprowadzeniu systemu certyfikacji i skutecznych mechanizmach zapewnienia jakości usług mediacyjnych.

Kompetencje mediatora są jak prawda, piękno i szkła kontaktowe...

Tak jak prawda, piękno oraz szkła kontaktowe, kompetencja jest w oku patrzącego.

Lawrence J. Peter

Michael L. Moffitt, wybitny amerykański prawnik i mediator, w artykule „Cztery sposoby zapewnienia jakości mediatora (i dlaczego żaden z nich nie działa) pokazuje, że aby zapewnić klientom o jakości usług, w stosunku do członków dowolnego zawodu, „nie ważne czy są to lekarze, prawnicy, hydraulicy czy tatuatorzy”, stosuje się jeden lub kilka z **czterech mechanizmów kontroli jakości**: mechanizmy publiczne uprzednie, czyli wymóg posiadania licencji, aby móc praktykować,

mechanizmy publiczne następcze, czyli sankcje organów państwowych za niewłaściwe zachowanie,

mechanizmy prywatne uprzednie, gdy użytkownicy podejmujący decyzje w oparciu o reputację,

mechanizmy prywatne następcze, czyli narażenie się na odpowiedzialność za postępowanie niezgodne z zasadami profesjonalnego zachowania.

W przypadku mediacji żaden z mechanizmów kontroli nie działa w tak zadowalającym stopniu, jak w przypadku innych profesji. Z analizy Moffitta wynika niezabieg, że mediatorzy działają obecnie poza systemem licencjonowania, narażeni są na niewielkie, jeśli jakiegokolwiek, sankcje ze strony organów państwowych za niewłaściwe zachowanie, ryzyko konsekwencji utraty reputacji jest dla nich minimalne, jako że ich praca jest niejawną oraz rzadko mają do czynienia z odpowiedzialnością za postępowanie niezgodne z zasadami profesjonalnego zachowania w wyniku powództwa osób prywatnych.

Taki wygodny stan rzeczy nie potrwa w mediacji długo. Moffitt przedstawił, co można zmienić w każdym z czterech mechanizmów, aby uczynić je bardziej wiarygodnymi i użytecznymi dla celów zapewnienia jakości mediatora. Na przykład, jeśli praktyka mediacyjna ma stać się mniej rozdrobnio-

na w wyniku intensywniejszej konsolidacji podmiotów świadczących usługi mediacyjne (co jeszcze nie ma miejsca), „reputacja firm mogłaby wtedy służyć jako wyznacznik jakości swoich mediatorów”.

Zauważa także, że dzięki internetowi zmienia się sytuacja klientów mediacji. „Konsumenci mediacji zaczną mieć dostęp do większej ilości informacji o działalności poszczególnych mediatorów. Silnie zdecentralizowany internet zmienił wymagania klientów w wielu branżach. Dziś, poprzez dobrowolne systemy oceny [w wielu dziedzinach], konsumenci mają przynajmniej względne pojęcie na temat wielu doświadczeń wcześniejszych konsumentów.”

Piąty mechanizm kontroli? Te trzy zdania wzniciły falę pomysłów. A co, jeśli użytkownicy mieliby bezpośredni i konkretny wgląd w działalność poszczególnych mediatorów, zapewniony dzięki wcześniejszym użytkownikom w przejrzystość zorganizowany, uczciwy i wiarygodny sposób za pomocą internetu? Nie system oceny (zbyt powierzchowny i trudny do wprowadzenia w sposób obiektywny i profesjonalny), ale niezależne opinie w formie podsumowania? Podobne do systemów oceny używanych obecnie do oceny pracowników w wielu różnych organizacjach, takich jak instytucje rządowe i firmy. Klienci mają coraz większe poczucie, że mają prawo oczekiwać, że działalność, kompetencje i umiejętności profesjonalistów będą przejrzyste i możliwe do oceny. Tak naprawdę, jeśli zrobić go odpowiednio, kompetentni profesjonalści aktywnie zabiegaliby i skorzystali na programie, w którym ich zdolności byłyby w sposób niezależny rozpoznane, docenione, i spożytkowane przez przyszłych klientów. Trudno sobie wyobrazić bardziej skutecznego marketingu prawdziwego profesjonalizmu.

Wydawanie licencji przez organy administracji państwowej, u Moffitta „mechanizm publiczny działający z góry”, jest coraz częstsze w wielu częściach świata w prawie każdej branży. Ostatnio grupa obrońców wolności obywatelskich pozwała Radę Balsamistów i Dyrektorów Domów Pogrzebowych

w Luizjanie za zakazanie opactwu benedyktynów sprzedaży trumien, ponieważ mnisi nie posiadali licencji. W niektórych miejscach projektanci wnętrz, osoby zajmujące się wyprawdaniem psów oraz floryści muszą posiadać licencję, aby móc wykonywać swoją pracę. Jak mediatorom aż do dziś udało się przed tym uciec, pozostaje zagadką, ale to już się zmienia. Coraz częściej sądy tworzą zasady dotyczące tego, kto może prowadzić mediacje w sprawach sądowych. Niektóre sądy „certyfikują” takich mediatorów, ale kryteria różnią się w zależności od sądu. Powstaje ryzyko, że dla nieszczęsnych użytkowników stanie się to skomplikowane i zagadkowe.

Kontrola zewnętrzna czy samokontrola środowiska? Mediatorzy podkreślają, że jedną z korzyści mediacji jest to, że strony kontrolują jej wyniki, zamiast ryzykować narzucenie wyniku przez organ orzekający. Podobnie, mediatorzy, co jest zrozumiałe, bardzo cenią sobie fakt, że nie są kontrolowani przez państwowy organ wydający licencje. Ale w świecie, w którym każdy obecnie może nazywać siebie „mediatorem” – nieważne czy wykształconym, kompetentnym i doświadczonym, czy nie – pojawienie się publicznego mechanizmu działającego „uprzednio” lub „następczo”, w postaci obowiązku posiadania licencji, oraz regulacji w tym zakresie, jest pewne, chyba że mediatorzy przejmą inicjatywę w kontrolowaniu swoich własnych standardów w sposób przejrzysty i przekonujący, który zaspokajałby potrzeby ich klientów. System samokontroli, który mieliby przyjąć, musi być spójny dla wszystkich (zaiste, dla świata), wiarygodny i ogólnodostępny.

Międzynarodowy Instytut Mediacji został stworzony dokładnie w tym celu.

Międzynarodowy Instytut Mediacji (IMI). Piąta droga – mechanizm zorientowany na użytkownika

IMI rozpoczął działalność w 2007 roku jako wspólna inicjatywa pożytku publicznego kilku użytkowników mediacji, w tym General Electric i Northrop Grumman, oraz kilku instytucji zajmujących się rozwiązywaniem sporów, w tym Amerykańskiego Stowarzyszenia Arbitrażowego, Centrum Mediacji w Singapurze i Niderlandzkiego Instytutu Mediacji. System Certyfikacji IMI, jest przykładem piątej drogi – mechanizmu zorientowanego na klientów mediacji. Jest kluczowym elementem szerszej misji IMI polegającej na promocji jakości i profesjonalizmu w mediacji oraz dzieleniu się narzędziami przeznaczonymi dla mediatorów i użytkowników.

Certyfikacja IMI

Pełny opis procedury certyfikacyjnej znajduje się na stronie www.IMImediation.org. Przedstawiamy najważniejsze jej kroki, by pokazać, jak w praktyce działa piąta droga.

Aby uzyskać Certyfikat IMI, mediator musi stworzyć online swój Profil. Jego obowiązkową częścią są Opinie w Skrócie, niezależnie przygotowane podsumowanie opinii użytkowników zebranych przez Mediatora lub Recenzenta. Opinie zbierane są za pomocą Formularza Opinii, a po jego wypełnieniu przez użytkowników opinia staje się anonimowa i zostaje przekształcona w zbiorcze podsumowanie przez Recenzenta wybranego przez mediatora.

Inną obowiązkową częścią jest oświadczenie mediatora o stosowaniu Kodeksu Postępowania oraz odpowiednim mechanizmie składania skarg w przypadku jego naruszenia („mechanizm prywatny działający z dołu”).

Dlaczego piąta droga działa

Dlaczego piąty mechanizm, którego celem jest zapewnienie użytkowników o jakości mediatorów, naprawdę działa?

Certyfikacja IMI działa, ponieważ jest zorientowana na użytkownika, przejrzysta, prosta oraz elastyczna pod względem prawnym i kulturowym, a jednocześnie utrzymuje konsekwentnie wysokie standardy. Wykorzystuje zasięg internetu; wdrożona jest nie tylko przez IMI, ale również przez podmioty świadczące usługi mediacyjne oraz instytucje branżowe, edukacyjne i szkoleniowe.

Wyszukiwarka IMI pomaga użytkownikom znaleźć najbardziej kompetentnych, naprawdę doświadczonych mediatorów, ale również mediatorów najodpowiedniejszych dla ich sprawy. Kompetencja i dopasowanie mediatora to dwa główne czynniki stojące za skuteczną mediacją.

W początkowych etapach rozwoju mediacji jakość definiowano tym, co wniósł do niej mediator, podmiot świadczący usługi mediacyjne oraz podmiot świadczący usługi szkoleniowe. To wciąż jest istotne, ale już nie stanowi tajemnicy rozwoju tego zawodu i wykorzystania mediacji. Tym, co sprawi, że mediacja będzie się rozwijać w przyszłości, jest wartość, którą użytkownicy z niej czerpią – pod względem dostępu do wysoce kompetentnych i nadzwyczaj dopasowanych mediatorów, oraz wartość, jaką mediatorzy zyskują z faktu, że ich umiejętności są w o wiele większym stopniu doceniane i rozumiane.

Sukces programu IMI zależy od chęci mediatorów, podmiotów świadczących usługi mediacyjne oraz szkoleniowe, a także innych osób zaangażowanych w silnie podzieloną i konkurencyjną praktykę mediacji, do wsparcia go tak, aby naprawdę działała. Piąta Droga, w przeciwieństwie do pozostałych mechanizmów kontroli jakości w mediacji, faktycznie działa.

Michael Leathes
International Mediation Institute

Wierzę, że nadszedł już na czas, aby mediatorzy z różnych dziedzin życia popatrzyli najpierw na swój wspólny cel, a dopiero później na swoje indywidualne cele i położenie. Wszyscy musimy najpierw coś od siebie dać, tak abyśmy potem mogli czerpać korzyści.

Sędzia Murray Kellam,

Przewodniczący rządowej Krajowej Rady ds. Alternatywnego Rozwiązywania Sporów w Australii,

po przedstawieniu australijskiego Narodowego Systemu Akredytowania Mediacji

Deklaracja do stosowania mediacji w sporach gospodarczych

Spółeczna Rada ds. Alternatywnych Metod Rozwiązywania Konfliktów i Sporów przy Ministrze Sprawiedliwości, w celu upowszechniania idei mediacji wśród organizacji gospodarczych i publicznych oraz wśród prawników wysłała z propozycją Deklaracji do stosowania mediacji i innych Alternatywnych Metod Rozwiązywania Sporów (ADR), składanych przez te organizacje.

Szersze zastosowanie mediacji wymaga działań na wielu płaszczyznach, zarówno przez organizacje rządowe, wymiar sprawiedliwości oraz instytucje zajmujące się mediacją. Poza działaniami natury ogólnej, konieczne jest podjęcie konkretnych inicjatyw, w ślad za przykładem wielu krajów europejskich oraz krajów w systemie prawa precedensowego, mających na celu upowszechnienie mediacji w stosunkach gospodarczych. Przykładem takich działań jest inicjatywa publicznego zobowiązania do mediacji lub innych ADR. Zgodnie z nią organizacje gospodarcze, a także instytucje publiczne składają przyrzeczenie, w którym zobowiązują się, że ze względu na interes gospodarczy lub inny ważny cel, w przypadku zaistnienia sporu, będą podejmować próby rozwiązywania go w drodze polubownej z wykorzystaniem takich metod, jak mediacja. Deklaracja składana przez kancelarie prawne jest zapewnieniem, że jej prawnicy będą informować klientów o mediacji lub innych ADR, a także, że prawnicy kancelarii mają stosowną wiedzę o tych metodach. Proponowana przez Radę treść Deklaracji, a także

Trzy powody, dla których warto korzystać z mediacji w sporach gospodarczych



Czas

„Szybkość działania i podejmowania decyzji jest kluczowa w biznesie - rzadko, kto chce czekać miesiące czy lata na rozstrzygnięcie swojego sporu w sądzie. Dzięki mediacji spór może być rozwiązany w ciągu kilku godzin czy dni.”

Maciej Bobrowicz,
Prezes Krajowej Rady Radców Prawnych



Wpływ

„W działalności gospodarczej jedną z najistotniejszych spraw jest przewidywalność pozwalająca na racjonalne zaplanowanie działań. Mediacja pozwala na lepsze gospodarowanie czasem osób zarządzających oraz eliminuje ryzyko związane z niepewnym wynikiem postępowań sądowych. W mediacji to przedsiębiorcy decydują, co jest dla nich ważne i jaką podjąć decyzję.”

Ewa Gmurzyńska,
Przewodnicząca Społecznej Rady ds. ADR



Pieniądże

„Spór gospodarczy jest dla przedsiębiorcy kategorią ekonomiczną: dąży do jego, rozwiązania jak najniższym kosztem. Taki rezultat zapewnia tylko mediacja, która jest wielokrotnie tańsza od postępowania sądowego lub arbitrażowego.”

Sylwester Pieckowski,
Prezes Polskiego Stowarzyszenia
Sądownictwa Polubownego

więcej informacji na ten temat znajduje się na stronie www.ms.gov.pl pod zakładką Mediacje – Społeczna Rada ds. ADR

Z tych względów Społeczna Rada ds. ADR, mając przede wszystkim na celu promocję mediacji, zachęca do wyrażania opinii na temat naszej inicjatywy. Państwa głos w dyskusji nad Deklaracją jest dla nas bardzo ważny. Wszelkie pytania i uwagi dotyczące „Deklaracji do stosowania mediacji i innych ADR” proszę kierować na adres mailowy Rady: adr_rada@ms.gov.pl.

Czy wiecie, że...

Przeprowadzone w Wielkiej Brytanii badania wskazują, że mediacja przynosi znaczne oszczędności:

Średni koszt obsługi jednego postępowania mediacyjnego wynosi **£535** w porównaniu do **£ 2, 823 w** odniesieniu do postępowania sądowego.

Oszczędność czasu to **110 dni zamiast 435 dni**.

Wydatki tamtejszego Ministerstwa Sprawiedliwości na usługi mediacyjne wzrosną w 2012 r. o 10 milionów funtów, tj. ponad 50 mln złotych, do łącznej kwoty **24 mln funtów**. Brytyjskie Ministerstwo Sprawiedliwości nie ma wątpliwości, że są to dobrze wydane pieniądze.

kultura kultura kultura kultura kultura kultura kultura kultura kultura

W artystycznym tyglu Premiera – ratunku!

W marcu 2010 do naszej firmy zgłosił się dyrektor jednego z teatrów. Jego instytucja realizowała właśnie polsko – austriacki projekt z udziałem licealistów, którzy mieli zaprezentować swój stosunek do miast, w których żyją – Warszawy i Wiednia. Z młodzieżą pracował profesjonalny zespół artystów:: reżyser i choreografka z Polski oraz reżyserka i choreograf z Austrii. Zbliżał się już termin premier w obu tych państwach, gdy w zespole profesjonalistów doszło do konfliktu i zaistniała groźba, iż część artystów wycofa się z projektu. Tymczasem przedstawienie było wpisane w programy obu teatrów, ogłoszenia można było już znaleźć w internecie, zaproszeni byli sponsorzy, władze miast oraz przedstawiciele szkół, w których uczyła się młodzież.

Sprawa była pilna. Potrzebna była mediacja. Polsko- i niemieckojęzyczna.

Pierwsze wrażenia

Mieliśmy rozpocząć w niedzielę o piętnastej. Ale o piętnastej polski reżyser przysłał sms, że jest jeszcze na innym spotkaniu, prosi o wyrozumiałość i dotrze jak najszybciej będzie mógł. Widzieliśmy wzburzenie austriackich artystów. Minęło półtorej godziny zanim reżyser w końcu się pojawił. Nie wyglądał na osobę, zakłopotaną tym, że cała grupa, w tym także mediatorzy, musieli czekać na niego. Hipoteza pierwsza: jedną z przyczyn powstania konfliktu mogą być różnice związane z przestrzeganiem dyscypliny pracy. Hipoteza druga: polski reżyser jest już poza projektem. Trzecia, która pojawiła się nieco później, już w trakcie pracy: jedna ze stron – Austriacy, kategorycznie trzymają się swej artystycznej wizji, blokując kreatywność strony polskiej.

Mediacyjna rutyna i ludzkie odkrycia

Mediacja trwała dwa dni. Pierwszego dnia zaczęliśmy od skonfrontowania oczekiwań artystów wobec mediacji z tym, co rzeczywistość jesteśmy w stanie im zaproponować oraz ustalenia reguł współpracy.

Ważnym elementem w tym wypadku było też uzgodnienie języka mediacji. Przyjęliśmy, że będzie to niemiecki, przy czym strona polska miała prawo używać polskiego, a wtedy rolę tłumacza przyjmował na siebie mediator.

W trakcie rozmów wyłonił się główny temat: „Jak dokończyć ten projekt, aby był on źródłem radości dla wszystkich uczestników, zarówno dla profesjonalistów z obu krajów, jak i dla młodzieży?”

Podobnie, jak w innych mediacjach, tak i tu, ludzie, z którymi pracowaliśmy, myśleli głównie o swoich zranieniach, o tym, czego im brakuje, przed czym muszą się strzec itp. A wtedy rzadko myśli się o tym, co pożytecznego wnosi druga strona. Poprosiliśmy więc artystów, by rozważyli, jakie korzyści płyną ze współpracy, co zyskują, co biorą od

siebie nawzajem, a z czym jest im trudno, co chcieliby zmienić.

Skutkiem tych rozważań było omówienie tego, co pozytywne we współpracy. Uczestnicy byli zaskoczeni, okazało się bowiem, że po raz pierwszy usłyszeli coś dobrego od siebie nawzajem.

Dnia drugiego nazwaliśmy sobie rzeczy, które blokują współpracę i przesłaliśmy do nazywania potrzeb i budowania zrozumienia. Każdy z uczestników miał szansę przedstawić swoje oczekiwania, obawy wobec innych. Przełomowe było zdanie polskiego reżysera, który po wysłuchaniu austriackich artystów powiedział: „ok, zróbmy to razem”.

Premiery

Ta opowieść ma szczęśliwe zakończenie. Od zdania „ok, zróbmy to razem” artyści wspólnie dokończyli pracę nad przedstawieniem, a my mogliśmy świętować ich sukces zarówno na premierze w Warszawie, jak i w Wiedniu.

Dagmar Lögler
Konrad Sobczyk, Mediatorzy.pl

Kto pomoże mi znaleźć mediatora?

W lipcu 2010 roku Ministerstwo Sprawiedliwości powołało do istnienia sieć koordynatorów ds. mediacji. W każdym sądzie okręgowym, a także w niektórych sądach rejonowych, została wyznaczona osoba, której zadaniem jest troska o to, aby mediacja była znana i stosowana w praktyce wymiaru sprawiedliwości.

Decyzja ta ma ogromne znaczenie nie tylko dla sprawnego promowania i funkcjonowania mediacji, ale przynosi także szereg korzyści interesantom sądów, prokuratury oraz policji. Koordynatorka lub koordynator (czy zachować tę polityczną poprawność – żeńskie/męskie? Bo to się w tekście powtarza. Ja bym z tego zrezygnowała) ds. mediacji posiada informacje o mediatorach wpisanych na listę prowadzoną w sądzie, w którym pełnią tę funkcję. Każdego z nich winien znać osobiście. Jest odpowiedzialny za to, aby lista była zawsze aktualna i aby mediatorzy znajdujący się na niej spełniali określone przepisami wymagania. W ten sposób zapewnia interesantom, którzy chcą skorzystać z pomocy mediatora, dostęp do specjalistów wysokiej klasy. Każdy, kto znajdzie na stronie internetowej swojego sądu, lub w jego siedzibie, listę mediatorów i zdecyduje się na mediację, powinien mieć pewność, że trafi „w dobre ręce”. Jeśli zaś takiej listy nie ma, to koordynator lub koordynatorka są najlepszymi osobami, aby udzielić zainteresowanym udziałem w mediacji wskazówek i informacji, jak znaleźć odpowiednie osoby. Koordynator jest też ważnym partnerem dla organizacji społecznych i zawodowych, które chcą promować mediację (np.: przy okazji organizacji obchodów Międzynarodowego Dnia Mediacji?). Może ona/on koordynować różne działania i popularyzować mediację, także w środowiskach prawniczych. Może również zadbać o to, aby interesant sądu w Biurze Obsługi znalazł aktualne ulotki o mediacji, aby w budynku sądu zawisły plakaty informujące o tym, że wiele spraw może zostać rozwiązanych przez same strony sporu czy konfliktu.

Do koordynatora czy koordynatorki można też zgłaszać uwagi na temat pracy mediatorów. Zarówno te pozytywne, jak i negatywne. W wielu ośrodkach mediacyjnych można

również wyrazić swoje sugestie za pomocą dostępnych na miejscu ankiet. Takie informacje przekazywane zainteresowanym mogą przyczynić się do usprawnienia warsztatu pracy mediatorów, a co za tym idzie do lepszej jakości ich usług. (Każda uwaga zgłoszona przez uczestnika mediacji przyczyni się do tego, że następni klienci mediatorów zostaną obsłużeni z jeszcze większą uwagą i starannością. – ja bym to zdanie wyrzuciła)

Wreszcie koordynatorka lub koordynator ds. mediacji jest też naturalnym łącznikiem między potencjalnym kandydatem na mediatora a prezesem sądu okręgowego. Każdemu zainteresowanemu może udzielić informacji na temat obowiązujących przepisów, standardów wpisu na listy mediatorów, potrzebnych do przedłożenia dokumentów, itd. Wiele sądów opublikowało, bądź w niedługim czasie zapewne opublikuje, stosowne dokumenty na swoich stronach internetowych. Każdy będzie mógł się z nimi zapoznać i być może zdecydować o swoim zaangażowaniu jako mediatora.

Janusz Kaźmierczak, mediator Fundacji Pracownia Dialogu w Toruniu, koordynator ds. mediacji w Sądzie Okręgowym w Toruniu

Mediacje są ważnym, niezbędnym i społecznie pożądanym sposobem rozwiązywania konfliktów oraz sporów indywidualnych i zbiorowych. Rozwinięcie się kultury i praktyki mediacji wpływałoby korzystnie nie tylko na zdolności do rozwiązywania konfliktów i sporów, ale przyczyniałoby się także do upowszechniania w społeczeństwie postawy tolerancji, dialogu i współpracy.

Prof. Anna Giza-Poleszczuk
Prof. Hubert Izdebski
Prof. Jerzy Hausner

Społeczna Rada ds. Alternatywnych Metod
Rozwiązywania Konfliktów i Sporów przy Ministrze Sprawiedliwości
adres sekretarza Rady
Wydział Prawa i Administracji UW
ul. Lipowa 4, 00-316 Warszawa
e mail: adr_rada@ms.gov.pl

Warszawa, dn. 20 sierpnia 2011 r.

Do instytucji zainteresowanych promowaniem mediacji w Polsce

Szanowni Państwo,

W imieniu Społecznej Rady ds. Alternatywnych Metod Rozwiązywania Konfliktów i Sporów przy Ministrze Sprawiedliwości uprzejmie informuję, że **już po raz czwarty będziemy obchodzić w Polsce Międzynarodowy Dzień Mediacji (MDM)**. W tym roku MDM przypada na dzień **20 października 2011 r.**

Chcielibyśmy zachęcić wszystkie ośrodki mediacyjne i inne organizacje promujące ideę polubownego rozwiązywania sporów do podjęcia w tym okresie działań mających na celu upowszechnienie idei mediacji w różnych środowiskach. Zachęcamy Państwa do współpracy w ramach inicjatyw związanych z MDM z instytucjami, które mają, czy też mogą mieć wpływ na stosowanie mediacji w Polsce.

Obchody MDM będą odbywały się w bardzo różnych formach. Niektóre organizacje planują druk ulotek informacyjnych oraz biuletynu mediacyjnego, przygotowują stanowiska informacyjne o mediacji w centralnych punktach miast, sądach i na uniwersytetach, organizację konferencji, szkoleń i warsztatów. Ministerstwo Sprawiedliwości we współpracy z Radą oraz Rzecznikiem Praw Dziecka planuje zorganizowanie z okazji MDM konferencji pod hasłem „Mediacja w Polsce – stan i perspektywy”.

Zachęcamy Państwa do promowania mediacji w związku z Międzynarodowym Dniem Mediacji 2011. Jesteśmy bardzo zainteresowani inicjatywami, które Państwa organizacje podejmą. Bylibyśmy wdzięczni za informacje dotyczące tych wydarzeń, prosząc o przesłanie ich na adres e-mailowy: adr_rada@ms.gov.pl. Dane dotyczące inicjatyw prosimy przesyłać w załączonej tabeli. Dzięki temu będziemy mogli promować Państwa przedsięwzięcia na stronie internetowej Rady.

Życzymy wielu sukcesów zawodowych.

W imieniu Rady,
dr Ewa Gmurzyńska
Przewodnicząca

Kurier Mediacyjny ukazuje się w tym roku dzięki współpracy i finansowemu wsparciu organizacji, instytucji i firm zaangażowanych w rozwój mediacji w Polsce.



aktywnie wspiera ideę mediacji
W swojej ofercie posiada najobszerniejszy wybór publikacji o tematyce mediacyjnej.
Ponadto jest wydawcą najbardziej aktualnego portalu dotyczącego mediacji www.LEX.pl/mediacje



Zapraszamy na studia
podyplomowe Konflikt
w Rodzinie i Mediacje Rodzinne.
Początek studiów: luty 2012 rok